

Wstęp

Człowiek jest miarą historii, jedyną miarą; więcej jeszcze, jest zasadniczą racją jej istnienia¹.

Jedynym przedmiotem historii – historii, której nie interesuje jakiś niewiadomy człowiek, abstrakcyjny, wieczny, w gruncie rzeczy niezmienny i na wieki ciągle taki sam – są ludzie postrzegani zawsze jako część społeczności, będący jej członkami; ludzie należący do społeczności w ściśle określonej epoce i fazie rozwoju; ludzie w swoich różnych funkcjach, wielorakich zajęciach, troskach i postawach, które się wzajemnie przenikają, zderzają, przeciwstawiają sobie, prowadząc do kompromisowej harmonii, pewnego *modus vivendi*, który nazywa się Życiem².

Szanowni Czytelnicy,

z wielką radością przekazuję Wam kolejną książeczkę, w której opisuję wybrane aspekty funkcjonowania społeczeństwa (o)polskiego pod rządami komunistycznej utopii.

Jako historyk prawa staram się ukazywać „prawo w działaniu” – *law in action* – czyli przede wszystkim w takiej postaci, w jakiej ono faktycznie funkcjonowało w społeczeństwie, badać – jak społeczeństwo było przez prawo kształtowane. Obserwuję działanie najczęściej nieistniejących już instytucji, aby w dalszej kolejności wypowiedzieć się o konstrukcji i przydatności prawa zawartego w ustawach oraz orzeczeniach – *law in books*. W niczym nie uchybiając teorii prawa, zadaję sobie pytanie: W jaki sposób norma prawna, zwyczaj czy też dominująca ideologia wpływały na życie ludzi w prawdziwym, realnym świecie?

Badania swe prowadzę pod kątem historycznym po to, aby wyciągnąć z nich wnioski przydatne we współczesności i – być może – w przyszłości.

¹ L. Febvre, *Combats pour l'histoire*, Paris 1953, s. 20–21.

² Tamże, s. 103.

Tytuł pracy jest ważny: *Przed świtem*. Oznacza to, że świt jeszcze przed nami, że pamiętny 1989 rok nie zmienił aż tak wiele, że wciąż czekamy. Idziemy drogą od stalinizmu, poprzez stan wojenny i późniejsze kilkuletnie „gnicie” systemu komunistycznego, „przełom”, który przełomem nie był, ku nieznanym dziś realiom (globalizm?), które mogą okazać się tytułowym świtem, lecz wcale nie muszą. Przyszłości nie znamy, jednak w dużej mierze możemy ją przewidzieć, badając historię. Także – a może przede wszystkim – historię prawa.

I prawdą jest, że chodzę pograniczem. Historii i prawa. Lecz na pograniczach zwykle dzieją się rzeczy najciekawsze.

W niniejszym tomie Czytelnik znajdzie kilka nowych tekstów, stanowiących jednocześnie rozdziały. Pierwszy z nich nosi tytuł *Internowani i internowanie w obiektywie opolskiej bezpieki 1980–1983. Część III* i jest kontynuacją opracowań o podobnych tytułach, zamieszczonych w poprzednich tomach moich skromnych *Studiów historyczno-prawnych*. Rozdział ten ukazuje funkcjonowanie osób internowanych po 13 grudnia 1981 r. praktycznie wyłącznie na podstawie dokumentów Służby Bezpieczeństwa. Mamy do dyspozycji wiele opracowań, w których represjonowani mówią o sobie bądź inni mówią o nich – dobrze jest spojrzeć na nich oczami policji politycznej. Oczywiście nie ma tutaj mowy o pełnym obrazie osób i sytuacji, w której znaleźli się opozycjoniści, jednak spojrzenie na nich oczami przedstawicieli wrogiego im reżimu może być twórcze. Przy tym poznajemy sposób funkcjonowania komunistycznego aparatu represji i norm prawnych, na podstawie których działał.

W kolejnym rozdziale pt. *Ks. mjr Wiktor Zabiegło – kapelan wojskowy w II. Dywizji Piechoty w Żarach* znajdujemy opis działalności kapelana wojskowego w latach 40. XX w. I prawo, i praktyka dnia codziennego czyniły zeń ważną osobę w strukturze stalinizującej się armii. To może dziwić.

Następny rozdział to tekst pt. *Repression of anti-communist oppositionists Lidia Kubiczek and Józefa Duczkowska according to the documents of the Security Service in 1981–1982*. Jest w nim mowa o opozycjonistkach politycznych z lat 80. XX w. Dowiedzieć się zeń można, w jaki sposób Służba Bezpieczeństwa traktowała kobiety – opozycjonistki polityczne.

Ostatni, dość obszerny rozdział zatytułowałem *Sprawa obiektowa „Wieża/Dekanat”. Działania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Koźlu skierowane przeciwko duchowieństwu i wiernym dekanatu kozielskiego w latach 1948–1954*. Omawiam w nim na podstawie archiwaliów metody inwigilacji środowiska kościelnego przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na terenie mikroterytorium kościelnego, jakim pozostawał podówczas dekanat kozielski, stanowiący część Administracji

Apostolskiej Śląska Opolskiego. Przywołane archiwalia mówią wiele o priorytetach i sposobach działalności Urzędu Bezpieczeństwa: o pozyskiwaniu agentury „księżowskiej”, jej funkcjonowaniu w środowisku duchownych, o wysiedleniach do Niemiec i „mądrości etapu”. Kto mieszka „od zawsze” na terenie ziemi kozielskiej, z pewnością napotka podczas lektury wiele znanych sobie postaci z przeszłości.

Oczywiście, jak zawsze, ostateczna ocena pracy należy do Czytelnika. Zapraszam do lektury.

Andrzej Szymański

Koźle, w Dniu Zadusznym, 2 listopada 2023 roku